

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 449

Poznań, czwartek dnia 1 października 1931

Rok XXVI

Przed otwarciem sesji parlamentarnej

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — W środę odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym omawiano budżet oraz przedłożenia rządowe, jakie będą wniesione do parlamentu. Rozprawa nad budżetem nie została zakończona i cyfry globalnej jeszcze nie ustalono.

Premier Prystor nie przyjmował w ciągu dnia nikogo, gdyż przygotowywał przemówienie, jakie wygłosi przy pierwszym czytaniu przedłożeń rządowych. (w)

Pomoc dla bezrobotnych

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — Zarząd Funduszu Bezrobocia ustalił preliminarz budżetu na październik w wysokości 5,5 mil. zł.

Przypuszcza się, że z zasiłków będzie korzystało około 70 tys. bezrobotnych. (w)

Z komisji kodyfikacyjnej

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — Kolegium uchwalające komisji kodyfikacyjnej przyjęło projekt ustawy, wprowadzającej kodeks karny.

Sekretarz generalny komisji przedłożył ten kodeks min. sprawiedliwości. (w)

Sprawa teatrów warszawskich

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — W środę wieczorem b. zespół aktorski teatrów miejskich odbył bardzo burzliwe, trwające do późnej nocy posiedzenie dotyczące stosunku aktorów do dyr. Krzywoszewskiego i magistratu.

W łonie zespołu ujawniły się tendencje pojedyncze i chęć wycofania się z nieprzejednanego stanowiska. (w)

Z przemysłu bekoniarского

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). Na konferencji przedstawiciele wszystkich fabryk bekonowych jednogłośnie postanowiono nie zmniejszać w chwili obecnej ilości wywożonych bekonów na rynek angielski, lecz utrzymać się w dotychczasowym rozmiarze wobec doniosłości zagadnienia dla produktów trzody chlewnej, bilansu handlowego i polityki gospodarczej. (w)

Zadłużenie Polski w Anglii

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). Zadłużenie zagraniczne państwa wobec Wielkiej Brytanji wynosi około 4 mil. f. szl., z czego gros zadłużenia przypada na kredyty reliefowe, tj. na kredyty, zaciągnięte w Anglii w czasie wojny na dożywianie ludności. (w)

Poważna choroba Poincarego

Paryż, 30. 9. (PAT). Nadchodzą tu niepokojące wieści o stanie zdrowia Poincarego, przebywającego obecnie w majątku swoim w Lotaryngji.

Z powodu poważnej choroby Poincarego, który przed kilku miesiącami obrany został na przewodniczącego paryskiej Izby adwokackiej na r. 1931-32, nie będzie mógł być obecny na uroczystym otwarciu kadencji sądowej, która odbędzie się pojutrze w obecności prezydenta republiki.



Katastrofa parowca „Lyminge” w pobliżu wybrzeży Kornwalji.

Min. Jędrzejewicz przeciwko Nacelnemu Komitetowi Akademickiemu

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). — Minister oświaty Jędrzejewicz z powodu uchwały Senatu akademickiego jednej z Wszechnic podał do wiadomości władz akademickich zarządzenie uznające Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej za nielegalny, albowiem statut jego nie był zatwierdzony przez min. oświaty. Minister oświaty zarządził, że ani Związek, ani jego organ wykonawczy, Naczelny Komitet Akademicki z siedzibą w Warszawie, ani miejscowe komitety nie mają być uznawane przez władze akademickie a tem mniej popierane.

W szczególności minister wystąpił przeciwko zezwalaniu na ściąganie przez kwestury składek na rzecz Związku oraz zakazał, aby legalnie ist-

niejące stowarzyszenia np. Bratnie Pomocze popierały Związek subwencjami z własnych funduszy.

Minister zwrócił również uwagę, że na początku roku akademickiego upływa kadencja władz Związku, i dlatego należy się spodziewać prób przeprowadzenia wyborów nowych władz Związku, co należy uważać za akcję nielegalną, do której władze akademickie nie mogą dopuścić.

(Od siebie dodajemy, że Związek i Naczelny Komitet Akademicki, jako egzekutywa Związku, posiada większość narodową; wybierana w powszechnych wyborach akademickich.

Zarządzenie zaś powyższe jest pierwszym zarządzeniem min. Jędrzejewicza w stosunku do młodzieży — Uw. Red.)

Tajemnicza afera policji gdańskiej

Fantastyczny komunikat o porwaniu komunisty i dezertera przez obywateli polskich

Gdynia, 1. 10. (Tel. wł.). Dzienniki gdańskie donoszą o aresztowaniu dwóch obywateli polskich, Radziejewskiego i Wochna, którym zarzuca się, że w połowie ubiegłego miesiąca wprowadzili z terytorjum w. m. Gdańska do Polski niejakiego Balsama, obywatela polskiego-komunistę.

Policja gdańska ma być w posiadaniu fotografii raportu, pisanego w języku polskim z Kolibek (na terytorjum polskim), w którym Radziejewski przedstawia szczegóły uprowadzenia Balsama.

Radziejewski mieszkał z niejakim Świątkiem, równie jak on b. uczniem szkoły morskiej w Gdyni, w Sopotach u p. Dudzińskiej i zaprzyjaźnił się z Balsamem. Wieczorem dnia 13 września w mieszkaniu Dudzińskiej urządzono libację i upito Balsama. Po północy zaproponowano mu spacer i udano się na brzeg morza, gdzie według dochodzeń policji gdańskiej przyłączył się aresztowany Wochna. Balsama uprowadzono przez granicę gdańską na terytorjum polskie i niewiadomo, co się z nim dalej stało. Według rzekomych zeznań Radziejewskiego, Balsama ogłuszono jakoby razami kolby rewolweru i uprowadzono, ponieważ władze polskie chciały go dostać w swe ręce z powodu jakichś afer szpiegowskich. W

końcu komunikat policji gdańskiej informuje, że Dudzińska i Świątek zbiegli do Polski a Radziejewski i Wochna odpowiadają będą przed sądem za porwanie człowieka.

Stwierdzić należy, że komunikat policji gdańskiej dał fantazji duże pole do popisu. Istotnie, w dniu 14 września r. b. znaleziono koło Kolibek zemdlatego, zbroczonego krwią człowieka. Dochodzenia ustaliły, że jest to Salomon Balsam, 27-letni Żyd z okolic Kielc, poszukiwany przez władze polskie za komunizm i dezercję. Oddano go do dyspozycji władz sądowych, które po kuracji w szpitalu w Wejherowie, ulokowały Balsama w więzieniu w Starogardzie, gdzie obecnie przebywa.

Poza tem stwierdzić należy, że wbrew komunikatowi policji gdańskiej, ani Radziejewski ani Świątek nie figurują w spisach uczniów szkoły morskiej w Gdyni.

Komunistów i dezertersów — Żydów z Polski przebywają na terenie Gdańska pod opieką Senatu całe setki i Polska nie jest zainteresowana, aby każdego z nich „uprowadzać” na swe terytorjum jeszcze w tak uciążliwy sposób.

Nie ulega wątpliwości, że policja gdańska padła ofiarą jakiejś złośliwej a być może celowej — mistyfikacji. S. B.

Przechadzka po porcie gdyńskim

Sposoby ładowania złomu — Grek bierze węgiel — Szyny dla Holandji — Fabryka szlwek kalifornijskich

(Od własnego korespondenta).

Gdynia, we wrześniu.

Najniespodziewaniej pokazało się słońce i, o dziwo, nawet poczęło przygrzewać. Przemija niespodzianka po tylu dniach zimnych, chmurnych i wietrznych. Niebo, jak w czerwcu, a na niem białe smugi leciutkich obłoków. Morze, które jeszcze wczoraj kołowało się groźnie, dzisiaj zupełnie gładkie.

Wielki czerwony autobus miejski staje za Urzędem Morskim, w pobliżu nowego magazynu Monopolu Tytoniowego. Widok na basen portowy zastanawia hangary „Cukroportu”. W hangarach tych piętrzą się worki cukru i czekają na odbiór. Według cen krajowych w jednym tylko magazynie „Cukroportu” mieści się tego słodkiego produktu za 16 milionów złotych.

Na prawo widać dwa żółte kominy na dużym statku pasażerskim. To „Polonia” na „Jeżach zimowych” przy Nabrzeżu Holenderskim. W jesieni i zimie niema amatorów podróży po Oceanie Atlantyckim.

Spacer rozpoczynam od budynku, mieszczącego Kapitanat Portu, wzdłuż Nabrzeża Polskiego.

Na pierwszym planie jakiś niemiecki statek, wyladujący żelastwo, złom. W podstawiony sznur otwartych wagonów spadają zardzewiałe i połamane części różnych maszyn oraz narzędzi żelaznych i stalowych. Wyladunek bardzo uciążliwy, bo każdy kawałek złomu robotnicy, znajdujący się w ładowni statku, muszą rękami układać w wielkiej szuflę, którą winda wyciąga w górę. Zastosowane w roku ubiegłym chwytacze „Polip”, silnie reklamowany niemiecki „wynalazek”, połamały się bardzo szybko i dzisiaj złom wyladowuje się dawnym, prawie ręcznym sposobem. Wygodne byłyby nadzwyczaj silne elektromagnesy, które wyladowuje się żelastwo z wagonów w hutach, ale nie dadzą się użyć, ponieważ stalowe kadłuby okrętów zostałyby namagnesowane i kompas statków pokazywałyby fałszywy kierunek.

Szynami idę dalej i ciągle uważam na wagony, przetwarzane tam i z powrotem. Polski statek „Robur V” zabiera ładunek węgla. Robotnicy sypią węgiel z wagonów do podstawionych t. zw. „kibli”, które kran winduje do wnętrza statku. Dziwię się temu niepraktykowanemu już w Gdyni, powolnemu i nieekonomicznemu sposobowi ładowania, ale, podszedłszy bliżej, przekonuję się, że to nie węgiel, lecz koks. Węgiel można bez obawy zgarniać z wagonów „chwytaczami” i z hukiem zrzucać na dno statku. Co innego delikatny koks. Ten wymaga bardzo ostrożnego obchodzenia się, jeżeli nie chce się go zamienić w pył koksowy.

Za „Roburem V”, pomiędzy wielkim statkiem greckim a nabrzeżem, wsunął się dźwig pływający i po szynach przesuwa „chwytacz” z węglem. Na dziobie napis w łacińskich literach „Dionisios Stathos”, a na rufie to samo w literach greckich i brudna chorągiew w białe i niebieskie poziome pasy z białym krzyżem w rogu. Jak wszystkie greckie statki, tak i ten wygląda na źle utrzymany i nieczysty.

W dalszym szeregu u brzegu przycumowany jest łotewski szkuner 3-masztowy. Na jednym z masztów zawieszono ławeczkę i jakiś chłopak, wysoko nad wodą, pokrywa drzewo nową warstwą farby.

W powietrzu słychać jasny, metaliczny dźwięk. To załadunek szyn kolejowych.

Na specjalnych wagonach, długości 18 metrów, leżą proste szyny, wyrobione przez „Hutę Królewską” dla kolei holenderskich. Załadunek odbywa się przy pomocy dwóch wind do dwóch ładowni. Robotnicy, stojący na lorze przywiązują łańcuch w środku każdej szyny z osobna i dają znak „kranieście”. Szyna poziomo unosi się na kilka stóp w górę; wówczas robotnicy przy pomocy liny przeważają jeden z końców i szyna pionowo idzie dalej. W tej samej pozycji opuszcza się w głąb stątku, gdzie nowa partja robotników układa ją jedną przy drugiej. Praca mozolna i wymagająca wiele czasu.

Po drugiej stronie basenu stoi „Dar Pomorza” i przygotowuje się do wielkiej zimowej podróży. Zabrał już prowiant i wyrusza w drogę za kilka dni. Wąski biały kadłub fregaty wyróżnia się pomiędzy szerokimi i czarnymi kadłubami transportowców. Również po drugiej stronie widać będącą na ukończeniu wielki magazyn bawełniany na nabrzeżu amerykańskim, składy drzewa i zbiorniki z napisami „Polski Melas”.

W chłodni portowej przechowuje się obecnie jaja, masło i grzyby. Jaja są przeważnie z wosny i w tych dniach miały odejść do Londynu, ale Anglicy, ze względu na spadek funta, wstrzymali się z transakcją. Podobnie z masłem.

W drodze powrotnej do miasta obieram ulicę pomiędzy magazynami. Po prawej mijam hangar długoterminowy, zbudowany na nadzwyczaj silnym fundamencie, poczem kieruję kroki do niewielkiego czerwonego budynku, gdzie doniedawna był skład prowizji dla statków. Dzisiaj pewna firma w Warszawie, oczywiście nie nasza, urządziła tam bardzo przemyślną fabrykę.

Fabrykę tę nazywają nawet półurzędowe komunikaty „suszarnia” owoców ale jest to coś wprost przeciwnego. Ustawiono tam maszynę, jedną w Polsce, która zamienia suszone śliwki, sprowadzane z Kalifornii w workach, w śliwki napęczniałe, aromatyczne i apetycznie połyskujące. Zmianę tę przeprowadza się przy pomocy pary i pewnych procesów, które są tajemnicą fabryczną. Śliwkę w ten sposób przekształca pakuje się po 25 kilogramów do włożonych papierem skrzyneczek i sprzedaje jako śliwki kalifornijskie „Eldorado”. Oglądając śliwki w workach i śliwki przerobione, wierzyć się nie chce, że jest to ten sam gatunek owocu. Kalkulacja jest doskonała, ponieważ cło na śliwki suszone w workach jest minimalne, a za śliwki suszone w skrzynkach, sprowadzane dotychczas z Hamburga płaci się cło wysokie. Właściciele fabryki śliwek nie przeprowadzili jeszcze ostatecznej kalkulacji, ale twierdzą, że śliwki w skrzynkach będą sprzedawali w hurcie jeden kg. po 1,50 — 1,70 zł. gdy dotychczas śliwki, sprowadzane z Hamburga, „uszlacheiniane” tam w ten sam sposób, kosztowały za kilogram 2,50—3 zł.

Przy magazynie Monopolu Tytoniowego stoi już czerwony autobus miejski. Krótki sygnał syreny i po równej ulicy szybko wraca do miasta. Słońce nadal świeci nam łaskawie.

F o b.

Niezwykła karjera biskupiego kuchcika!

w numerze 53 „Ilustracji Polskiej“

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 150 zł kwartalnie 4.— zł bez kosztów przesyłki. — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Katastrofa awionetki poznańskiej

Pod Baranowiczami uległ rozbiciu samolot turystyczny konstrukcji Morysona, pilotowany przez por. Wacława Jurka z Poznania

Warszawa, 30. 9. (PAT). Biorąc udział w raidzie dookoła Polski samoloty N. M. 5 (pilot Zakrzewski) i R. W. D. 4 (pilot Hirszbant), lekko uszkodzone, wylądowały w Białej Podlaskiej. Samolot S. I. (pilot Halewski), lekko uszkodzony, wylądował w Lublinie, samolot zaś Moryson 2, pilotowany przez por. Wacława Jurka, uległ rozbiciu pod Baranowiczami.

Pozostałe samoloty w liczbie 9 wylądowały we Lwowie.

Baranowicze, 30. 9. (PAT). W czasie dwukrotnego niefortunnego star-

tu awionetki nr. 22 (Poznań), pilotowanej przez por. Wacława Jurka, aparat uległ katastrofie tuż za lotniskiem w Baranowiczach. Konstruktor Moryson i pilot Jurek zostali przygnieci kadłubem. Samolot ze strzaskanem śmigłem skapotował. Moryson odniósł ciężkie obrażenia klatki piersiowej a por. Jurek ogólne potłuczenia.

Przyczyną katastrofy była zła pozycja przy starcie i nieopanowanie maszyny przez pilota.

Wycieczka dziennikarzy bułgarskich w Warszawie

Utworzenie polsko - bułgarskiego porozumienia prasowego

Warszawa, 30. 9. (PAT). Przybyli dziś do Warszawy uczestnicy bułgarskiej wycieczki dziennikarskiej złożyli o godz. 12 na mogile Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z żywego kwiecia, opasany wstęgami o barwach bułgarskich. W podniosłej tej uroczystości wzięli udział: charge d'affaires Karandzuluw, urzędnicy M. S. Z. z naczelnikiem Chranowskim, liczne grono dziennikarzy z wiceprezesem Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich p. Grosternem na czele oraz oficerowie komendy miasta. W imieniu uczestników wycieczki wieniec złożyli prezes syndykatu bułgarskiego p. Siljanow oraz b. minister Kazacow. Po tej uroczystości goście zwiedzili autokarem zabytki miasta, specjalnie zaś Stare Miasto oraz park i pałac Łazienkowski.

Warszawa, 30. 9. (PAT.) Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich podejmował dziś w Hotelu Angielskim śniadaniem uczestników wycieczki dziennikarzy bułgarskich. W śniadaniu m. in. wzięli udział charge d'affaires poselstwa bułgarskiego Karandzuluw, szef biura prasowego prez. rady min., naczelnik wydziału prasowego MSZ., zastępca naczelnika wydziału wschodniego MSZ. Starzewski,

dyrektor P. A. T., liczni dziennikarze polscy z wiceprezesami Zw. Syndykatów Dziennikarzy Bazylewskim i Grosternem na czele oraz prezes Syndykatu warszawskiego red. Giełżyński i przedstawiciele Tow. Polsko - bułgarskiego.

Po śniadaniu w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie odbyło się wspólne posiedzenie wycieczki dziennikarzy bułgarskich i przedstawicieli Zw. Syndykatów Dziennikarzy Polskich, na którym uchwalono jednomyślnie utworzenie porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego. Do komisji, która opracuje statut tego porozumienia, powołani zostali: ze strony Bułgarii red. Kazacow i Antonow a ze strony Polski red. Grostern i De Nissau.

Omal nie katastrofa

Częstochowa, 30. 9. (PAT). — Maszynista międzynarodowego pociągu kurjerskiego nr. 202, zdążającego w kierunku Warszawy, w dniu dzisiejszym na 102 kilometrze w pobliżu stacji Kłomnice odczuł silny wstrząs i spostrzegł, że przednią część lokomotywy uległa wykolejeniu. Nie tracąc zimnej

krwi, zahamował on pociąg, zapobiegając wykolejeniu i stoczeniu się jego z nasypu. Na miejscu wypadku nie stwierdzono śladów rozkręcenia szyn.

Specjalna komisja, wysłana z Warszawy, oraz władze kol. z Częstochowy prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyn wykolejenia się pociągu.

Przerwa w ruchu trwała około 2-ch godzin.

Zamach na wicedyrektora kolei

Warszawa, 30. 9. (PAT). Dziś o g. 12.30 do gabinetu wicedyrektora warszawskiej dyr. kol. państwowych wszedł pewien osobnik, który po krótkiej wymianie zdań z dyrektorem dał do niego parę strzałów rewolwerowych. Strzały te, na szczęście, chybiły. Sprawcą zamachu okazał się niejaki Stefan Poniałowski, zamieszkały we wsi Waciliszki pow. Szczytno, woj. nowogrodzkie, b. funkcjonariusz P. K. P.

Poniałowskiego aresztowano.

12 bomb w składzie drzewa

Wiedeń, 30. 9. (PAT.) Jak donoszą z Gracu, na stacji kolejowej Rottemann w Styrii znaleziono w składzie drzewa 12 bomb, naladowanych ekrazytem.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają przypuszczenie, że bomby te przeznaczone były do dokonania zamachów kolejowych, gdyż konstrukcja ich przypomina konstrukcję bomb, użytych do podobnych zamachów w Niemczech, Jugosławii i na Węgrzech.

Zandarmerja przeprowadziła na miejscu dochodzenia i stwierdziła, że znalezione bomby znajdowały się w wymienionym składzie drzewa conajmniej od 1 roku. Jest możliwe, że ekrazyt został skradziony z kopalni. Śledztwo w toku.

Niemiecka kultura

Essen, 30. 9. (PAT). Na dworcu w Hamm podczas przejazdu francuskich ministrów do Paryża doszło do przekrego zajścia. Mianowicie dwaj hitlerowcy, będący na peronie podczas postoju pociągu, którym jechali ministrowie francuscy, wywołali wielką awanturę, obrzucając przejeżdżających ministrów stekiem obelg.

Policja aresztowała obu awanturników. Okazało się, że są to postowie do Reichstagu: Kaufmann i Feller, obaj z Elberfeldu.

KACIK ŚMIESZKA

Przeźorny kruczek

Chodź piesku! — a ten piesek nazywał się Kruczek —
„Chodź — woła go „sanator” — nauczę cię sztuczki!”
„Dziękuję — rzecze Kruczek — ale jam nie na to,
„Nie chcę za wasze sztuczki — wyć kiedyś za krata...”

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

7)

— Posłałam jeszcze po pana Hruszę, naszego koncertmistrza... ale otóż i on.

Do koszar ki wszedł Hrusza, dźwigając instrument, przewieszony na rzemieniu przez ramię. Był to mężczyzna postawny, o rysach twarzy twardych i ostrym spojrzeniu.

— Czekamy na pana z utęsknieniem — mówiła Emilia — narazie posilimy się, a potem poprosimy o koncert.

— Zaden to koncert, odrzekł — pochodzę z rodziny samych muzykantów — więc z natury rzeczy zajmowałem się i zajmuję muzyką, a ten instrument najwięcej mi przypadł do gustu, bo to niby małe organy.

— Pan dawno gra? — spytała Emilia

— Od szóstego lub siódmego roku życia a mam już dziś 34 lata. Ojciec był muzykantem w orkiestrze pułkowej, potem na starsze lata w orkiestrze operowej po różnych miastach dawnej Austrii. Jeden z mych braci zginął na wojnie, grając w orkiestrze frontowej,

— drugi gra w orkiestrze opery praskiej — obie siostry grają na cytrach, koncertując po kawiarniach i z tego się utrzymują. Ja w wojsku grywałem w orkiestrze na klarncie i na altówce, ale sam dla siebie zawsze na harmonji.

— A w jaki sposób stał się pan z muzykanta technikiem? — spytał Karol.

— Odpowiem za pana Hruszę — odezwał się Aleksander — bo to ja go do tego namówiłem. W roku 1919 zabawiłem się w pewnym wesołym towarzystwie, łażąc od kawiarni do kawiarni. W pewnej bardzo trzeciorzędnej zastaliśmy, a było to już nad ranem — liczne jeszcze grono gości, którym przegrywał pan Hrusza na harmonji. Zaraz mnie uderzyła — choć byłem trochę, że się tak wyrażę, wstawiony — niezwykła jego gra, w której przebytkiwało zacięcie jazbandowe, choć wtedy o jazbandzie jeszcze było cicho. Wypytyując go, dowiedziałem się, że wrócił z wojny, jest bez zajęcia i graniem po kawiarniach zarabiał sobie na chleb. — Pytam się, czy umie co więcej prócz muzyki. Odpowiedział, że w żelbecie pracował przed wojną w kilku firmach niemieckich, ale dziś zastój, nikt go nie chce przyjąć. Zaangażowałem go, bo właśnie firma dostała roboty żelbetowe. Początkowo jako robotnika kwalifikowanego, a potem, widząc niepowzednie wiadomości jego w tym dzia-

le, mianowaliśmy pana Hruszę podmi- strzem.

— Naśmiać się można, proszę państwa — mówił dalej Aleksander — jak on, grając ni to ni owo, znacznie przytem naśladować głosy różnego ptactwa i zwierząt. Zwykle grywa wieczorem — pobudzi więc wszystko dookoła. Drze się wrona, jakby ją kuna leśna z pior obdzierała — wszystkie wrony podnoszą larum. To znów przepiórki się wabia — zaraz kilka z bliska i z dała się odezwać, — naraz kot zamiauczy prze- raźliwie — milknie wszystko przerażo- ne — to charczenie duszonego zajaca rozederze powietrze — a wszystko tak wiernie, że jeśli się słucha tego z pew- nej odległości, przysiągłbyś, że to nie może być naśladownictwem.

Kolacja się skończyła. Powstali wszyscy i ruszyli ku wyjściu napawać się czarem nocy letniej. Wielki krag księżyc wychynał z za boru na peł- ne niebo.

Parno było, a zapach skoszonych łąk aż dławił.

— Będzie w nocy lub nad ranem bu- rza — zauważył Karol.

Zasiedli na ławeczkach przed ko- szarką. Hrusza naciągnął harmonję na długość, że ledwie zdolał rękoma do- sięgnąć i począł próbować klawiatury. Tępy wydobywały się czysto, pełne, sk- samitne, jakby przepojone tą parną at-

mosferą. Umilkł na chwilę. I wresz- cie zaczął grać...

Słychać tony fujarek pastuszych gdzieś na poloninach — bydlę poryku- je, owce beczą, psy szczekają, a w roz- chowor ten wplata się bulgot wielkiej wody, która przez ciasną gardziel z pod- ciemnej otchłani wydobywa się na zie- mię.

I już szumi po skałach — roztrące wszystko po drodze, czyniąc huk i lo- skot wielki, budzący echa w głębokich dolinach górskich.

Z szumem wody wiąże się melodia pieśni nabożnej kosiarzy, idących o świe- cie do kośby.

I ginie ta pieśń w oddali, a nadlatuje inna. Oto wiozą niemowlę po odbytych chrzcie w kościele. Rodzice chrzestni, nieco podechmieleni, przyspiewują nie- mowleci, by przestało płakać — bo wnet matula utuli w malowanej kuli, a im da tatula nowy poczęstunek...

Plac zabaw dziecięcia cichnie wiatr nie- sie odgłosy różnych fabryk — to pila tartaka zazgrzyta, trąc drzewo zawzię- cie. — to kamienie młyńskie turkoczą i hałasują, — to olbrzymie młoty stalowe kłują rozżarzona masę żelazną, która skwierczy i brzga iskrami na wszyst- kie strony. Wychodzi z tego żelaza i ciężki plug i dźwięcząca kosa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 1 października 1931.

Słońce: wschód 5.52 — zachód 17.32 —
długość dnia 11 godzin 40 min.
Księżyc: wschód 18.40 — zachód 11.11 —
przed ostatnią kwadrą;
Kal. rzk.: Remigjusz B. — jutro Aniołów
Stróżów.
Kal. słow.: Znatyśław — jutro Stanimir.

Zebrania

Dzisiaj o 15 Izba Przemysłowo-Handlowa, w gmachu ul. Mickiewicza 31;
o 16.30 Druga Sodalija Pań Miejskich pod wezw. Królowej Korony Polskiej, w auli W. S. H., al. Marcinkowskiego nr. 24;
o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc” (Wilda) w salce parafialnej;
o 19 Związek Hallerczyków w salce na Św. Marcynie 65;
o 19 Związek Inwalidów Wojennych (Winiary) w salce „Sokoła”, ulica Obornicka;
o 19 Tow. Entomologiczne w lokalu p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8;
o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda), w lokalu ul. Fabryczna 38;
o 20 K. S. „Olimpia” w Kasynie Izby Rzemieśniczej, ul. Ratajczaka;
o 20 Tow. Uczniów Handlowych, w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Wojciech), w ognisku;
o 20 Tow. Przemysłowców (metalowcy) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Koło Seniorów (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 18;
o 20 Tow. Przem. „Dźwignia” (Św. Łazarz), w lokalu ul. Marsz. Focha 62;
o 20 K. S. „Korona” — nadzw. walne zebranie w sali Zw. Kolejowców ul. Spokojna;
o 20 „Sokolice” (Jeżyce), w Domu P. K. E., ul. Słowackiego 19.
Jutro o 20 Ks. Ks. Prefektów, w gimnazjum Bergera;
o 20 Chór im. Chopina (Wilda), u p. Fidlerowej, G. Wilda.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Ekułapem, pl. Wolności 13. — Apteka Sapeżyńska, plac Sapeżyński 1. — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewska nr. 76.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22. — Apteka „Pod Obpatrznością Boską” ul. Dąbrowskiego 76.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.
Wilda: Apteka pod Koroną G. Wilda 61.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Franciszka Kłosa o godz. 15.30 ul. Poznańska 28-30. — Sp. Bronisławy ze Skibów Koperskiej o godzinie 16 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dzisiaj o 11 na Św. Marcynie 54 — biurko, stół, szafka, regał, opona samochodowa, walizka, 2 lampy;
o 11 ul. Towarowa 15-20 — partja przewodu elektr. w podw. gumie i taśmie, motor benzynowy połączony z prądnicą do kinematografu, części samochodowe, kiosk, meble, stół ozdobny, obrazy itp.

Teatr Nowy

DZIS — „Mąż z grzechności” — Występ Leszczyńskiego.

23-cia Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w 17 dniu ciągnięcia 5-tej klasy 23 P. L. K. główniejsze wygrane padły na numery następujące:
15.000 zł — 26.304.
10.000 zł — 32.436.
5.000 zł — 46.578, 100.820, 126.600, 163.696, 193.218.
3.000 zł — 5.180, 47.612, 49.313, 186.982.

Konferencja jugosłowiańska

Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

odbędzie się w sobotę, dnia 3 października, o godz. 18 w lokalu Koła Towarzystwa (Bazar, wejście od ul. Nowej).

Referat o aktualnych sprawach jugosłowiańskich wygłosi attache prasowy przy Poselstwie Król. Jugosławji w Warszawie, p. Vlastimir Mares, — a red. Powidzki zreferuje o zjeździe Polsko-Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego w Beogradzie.

Wszystkich kolegów, interesujących się sprawami jugosłowiańskimi, proszę o przybycie Zarząd.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROSCIN. Z DOM POLSKIMI

Śmierć w płomieniach

Na Pomorzu w płonącej oberży spaliło się 6 osób oraz zwłoki 3-tygodniowego dziecka

Toruń, 30. 9. (PAT). W nocy z 29 na 30 b. m. w Kiełpinach w pow. iurbawskim wybuchł pożar w oberży Ludwika Ostrowskiego. Pożar pociągnął za sobą, oprócz strat materialnych w kwocie około 15000 zł, i ofiary w ludziach. W czasie snu spłonęli: lokator oberży Rynek, jego żona i 3 córki. po-

nadto spaliły się zwłoki 3-tygodniowego syna Ryneka, który zmarł przed kilku dniami. Również poniósł śmierć w płomieniach drugi lokator oberży Domzalski.

Przyczyną pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Rozprawa sądowa dr. Hubert contra H. Święcicki

Niezwykle zajście przed gmachem sądowym

Głośny już dziś proces dr. Huberta przeciwko H. Święcickiemu ściga do sali rozpraw tłumy ciekawych. Wczoraj dalszy ciąg procesu zapowiedziany był na godzinę 14 a już na długo przedtem drzwi sali rozpraw były formalnie obleżone.

Krótko przed godz. 14 przed gmachem sądu grodzkiego zajechał samochód z którego wysiadł dr. Hubert w towarzystwie dwóch panów, m. in. radcy Baumgartena. Na ulicy ustawił się foto-reporter, właściciel firmy Foto-Ex-

press, p. J. Majewski (Przeocznica 7), który zamierzał uwiecznić na płycie dr. Huberta. Zauważywszy to, p. Hubert podbiegł do fotografa i w bardzo energiczny sposób zaprotestował przeciwko dokonywaniu zdjęć oraz zażądał od fotografa wylegitymowania się (?). W czasie tej sceny zjawił się, przywołany przez kompanów dr. Huberta posterunkowy, który zanotował adres p. Majewskiego, poczem odprowadził go na komisariat!

Dalsze wnioski obrony

Rozprawę wznowiono o godz. 14.30. obrońca oskarżonego mec. Lompa stawiał wniosek o powołanie na rzeczoznawcę w sprawach budżetowych dyrektora firmy „Powniarnik” (biuro rewizyjne) p. Tiela. Rzeczoznawca p. Tiel ma zapoznać się z materiałem i wypowiedzieć się, czy w sprawozdaniach wydziału krajowego znajdują się rażące sprzeczności i niedokładności, polegające na wykazaniu poszczególnych cyfr w sposób sprzeczny z faktycznym stanem rzeczy. Przy omawianiu bowiem budżetu, gdy oskarżony zarzucał rażące sprzeczności, dr. Hubert tłumaczył się błędami drukarskimi. Na to zerwał się z ławy oskarżony Święcicki

i podniesionym głosem oświadczył, że obowiązkiem decernenta jest czytać korekty, za które ponosi też odpowiedzialność.

Na wniosek obrony, aby przeprowadzić termin lokalny u córki p. Bogdanowej p. Milicy Graeve oraz u dr. Gumowskiego, którzy z powodu choroby na rozprawę zjawić się nie mogli, sąd podał do wiadomości, że uchwałę w tej sprawie ogłosi w piątek, 2 października, o godzinie 14.

Naapytanie, czy oskarżony Święcicki może złożyć 100 zł gdwby sąd powołał na rzeczoznawcę dyr. Tiela, oskarżony odpowiada, że tak.

Agendy urzędowe p. Huberta

Ze strony oskarżyciela prywatnego zaproponowano, aby sąd na rzeczoznawcę w kwestjach budżetowych powołał p. W. Chmielewskiego ze Starostwa Krajowego. Również i w tej sprawie zapadnie uchwała w piątek.

Obwiniony p. H. Święcicki zgromadził obfity materiał dowodowy, zawierający bardzo ciekawe szczegóły pewne dokumenty poparte są reprodukcjami fotograficznymi. M. in. znajduje się tam akt dotyczący osoby dr. Huberta i jego agend urzędowych. Uwagi te są wyjęte ze sprawozdania Wydziału Krajowego za rok 1922-23.

„Julian Hubert, Wyższy Radca Krajowy i Zastępca Starosty Krajowego, urodzony 15 września 1889 r. w Koszłakach pow. Zbaraż w Małopolsce; ukończył wydział prawniczy Uniwersytetu Lwowskiego i Krakowskiego w roku 1912; egzamin konceptowy (na wyższego urzędnika administracyjnego) złożył w r. 1914; w służbie państwowej od 1 stycznia 1913 r.; od 15 listopada 1918 r. urzędnik łącznikowy P. K. L. ze Wschodnią Małopolską; od 1 lutego 1919 r. przydzielony do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie jako referent do rokowań z Ukraińcami w przedmiocie wymiany jeńców cywilnych; od 1 lipca 1919 r. kolejno Komisarz Rządowy miasta Tarnopola, Starosta Krzemieniecki; Delegat w sprawach administracji przy pełnomocnym Ministrze ukraińskim Ogieńce w Kamieńcu Podolskim; Starosta Krzemieniecki; Inspektor administracyjny; od 1 sierpnia 1920 r. Radca Wojewódzki w Województwie Pomorskim; od 1 grudnia przydzielony do Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu; następnie Naczelnik Wydziału Administracyjnego; Członek Komisji Egzaminacyjnej dla wyższych urzędników administracyjnych w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej; Członek Rady Ustawodawczej przy Ministrze b. dz. pr.; Członek Redakcji Przeglądu Administracyjnego, wydawanego przez Minist. b. dz. pr.; w służbie krajowej od dnia 15 kwietnia 1922 r. na podstawie wyboru, dokonanego przez Poznański Wydział Krajowy w dniu 15 stycznia 1922 r. i zatwierdzonego przez Ministra b. dz. pr.; Przewodniczący Zarządu Ubezpieczalni Krajowej, Członek Trybunału Dyscyplinarnego dla urzędników samorządowych; Zastępca Syndyka Krajowego Banku Pożyczkowego; Członek De-

Oczaruje prześlicznym głosem, Olśni fascynującą urodą, Zachwyci świetną grą

Najgłośniejsza dziś gwiazda ekranów

Niezapomniana z filmów „Parada miłości” i „Monte Carlo” cudowna

**JEANNETTE
MAC DONALD**
w wielkim filmie p. t.
**NARZECZONA
Z LOTERJI**

Premjera już jutro w piątek, 2 października r. b. w teatrze świetlnym

„Słonce”

legacji Polskiej dla rokowań z Niemcami; wykładający na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Poznańskiego.

Agendy urzędowe p. Huberta zostały w późniejszych latach znacznie rozszerzone, a przedewszystkiem na dział finansowy administracji krajowej.

Z nagromadzonego przez Święcickiego materiału dowodowego wynika, że pismo, którem dr. Hubert polecał Bogdanowa, niewątpliwie zadecydowało o tem, że Bogdanow stał się obywatelem polskim. Poza to pismo to zawiera cały szereg nieścisłości; i tak np. Bogdanow nie był ani inżynierem, ani Bogdanowem, ale poprostu Lipszy-

cem, „córka” zaś jego nie była jego córką. Swoją duchową przynależność do Polski zadokumentował w ten sposób, że nawet po przeszło dziesięcioletnim pobycie w Polsce nie opanował języka polskiego do tego stopnia, aby potrafił nazwisko swe podpisać prawidłowo pismem polskim (łacińskim).

Na rozprawie świadkowie zeznawali, że Bogdanow mówił jednak po polsku dość poprawnie. (2.)

Otwarcie sezonu symfonicznego

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się w Poznaniu tegoroczny sezon muzyki orkiestralnej.

Jak wiadomo, gmina m. Poznania stworzyła swoimi sumptem miejską orkiestrę symfoniczną, która będzie dawała perjodyczne koncerty, poświęcone literaturze orkiestralnej. Koncerty będą się odbywały w Teatrze Wielkim po cenach jak najprzystępniejszych, aby wartościowa muzyka mogła dotrzeć do jaknajszerszych warstw. Osobno będą urządzone koncerty szkolne dla uczniów i uczennic.

Pierwszy koncert obejmuje, obok symfonji piątej Beethovena, sama dzieła muzyki polskiej. Batutę dzierzy prof. Nowowiejski, solistą jest znakomity pianista warszawski prof. Józef Turczyński.

Wyścigi konne

W drugim dniu wyścigów konnych w Ławicy rozegrano 7 gonitw. Gonitwę pierwszą płaską wygrała „Zagadka” pod Józefiakiem; drugi „Majdan”. Tot. zw. 16 zł. W drugiej gonitwie z płotami, najciekawszym biegu dnia, startowało siedem koni. Na starcie pozostała „Sierota”, w czasie gonitwy wylamały się „Silesia II” i „Sandomierzanka III”. Wyścig wygrała po zaciętej walce „Sternblume” pod Błaszczkiem o pół długości przed „Imbrosem” pod Lipińskim. Tot. zw. 46 zł, fr. 15—12—44 zł. Trzecią gonitwę z przeszkodami wygrał po zaciętej walce „Grzybki I” pod por. Bobińskim o leb od „Tędy Siedy” pod por. Rybickim. Tot. zw. 12 zł. Czwartą z przeszkodami wygrała „Kasztelanek” pod kpt. Antropowem. Tot. zw. 12 zł. Piątą gonitwę z płotami wygrała dowolnie „Balsamina” pod por. Rościszewskim, drugi „Zbir” pod Lipińskim. Tot. zw. 14 zł fr 11—12 zł. — Szóstą gonitwę sprzedażną wygrała niespodziewanie klacz „Czarama” pod Kowalczykiem. Tot. płacił 169 zł za 10 zł. Ostatnią gonitwę dla dwulatków wygrała „Jaśnie Panna” pod Wachowiakiem. Tot. zw. 29 zł. fr. 16—45 zł.

Wielki pożar

Nasz korespondent gnieźnieński (br.) telefonuje:

W nocy na wtorek w Welnicy pod Gniezmem wybuchł wielki pożar w zabudowaniach rolnika Teodora Szczeniaka. Ogień, który powstał w jednej ze stodół, rozszerzył się z żywiołową siłą, przenosząc się na pobliskie budynki gospodarskie, jak stodołę, napełnioną zbożem, sianem i słomą, chlewy oraz wozownię z maszynami rolniczymi i wozami. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, prowadzonej przez gnieźnieńską ochotniczą straż pożarną, zdołano uratować tylko dom mieszkalny.

Szkody wynoszą podobno 50 tys. zł. Jest podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Niegościnnie gospodarz

Na krótko przed północą przywołano pogotowie ratunkowe na Górną Wilde, gdzie potrzebował pomocy lekarskiej poraniony dotkliwie w głowę Józef Jabłoński, mieszkający na Wierzbiciach 39a.

Lekarz opatrzył p. Jabłońskiego 4 rany, poczem J. udał się na komisariat, aby złożyć doniesienie przeciwko gospodarzowi lokalu p. Maciejewskiemu, który miał go pobić. (k)

Wypadek zapaśnika

Podczas walk zapaśniczych, odbywających się w wielkiej hali Targów Poznańskich znany siłacz Bułgar Martynow rzucił swego przeciwnika Sudakowa z taką siłą w ring, że Sudakow padł bez przytomności.

Do Sudakowa przywołano pogotowie ratunkowe, które udzieliło zapaśnikowi pomocy lekarskiej, poczem przewiozło go do mieszkania na ulicę Marsz. Focha 32. (k)

Dr. Jaromir Dolezal

nowy konsul czeskosłowacki
w Poznaniu

rozpoczynający swe urzędowanie z dniem dzisiejszym, urodził się 17-go sierpnia 1883 r. w Hostakowie na Morawach. Po zdaniu egzaminu dojrz-

ministracyjno-społecznego. Wówczas napisał nowe dzieło o prez Masaryku p. t. „Osiemdziesięcioletni Masaryk”, która to publikacja pojawiła się w wielkim nakładzie Wydawnictwa Państwowego. To samo dzieło, znacznie rozszerzone, wydane zostało jeszcze raz w 1931 r. Oprócz tego dr. Dolezal wydał mniejsze prace, jak „Masaryk

B. Haelsnera w Turzu, pow. kępiński. Przybyło — jak to zwykle na wioskach bywa — wielu mlókosów z Turza i okolicznych wiosek, którzy mieli do siebie wzajemne zale. Po krótkiej kłótni przyszło do bójk, w czasie której 25-letni Władysław Kulsza z Kochłowa, pchnął nożem młodszego od siebie Jana Klobucha z Rzetni w plecy poniżej łopatek.

— (Rak ziemniaczany.) U rolników Gustawa Muthmanna i Józefa Kandziory w Turzu stwierdzono raka ziemniaczanego. (ck)



łości poświęcił się studjom filologicznym na uniwersytecie w Pradze i Wiedniu, gdzie będąc w końcu uczniem Vatroslawa Jagića, uzyskał doktorat filozofii z dziedziny slawistyki. Od 1904 r. pracował w b. austriackim min. handlu w departamencie celno-handlowym a później w bibliotece. Z powodu swych przekonań słowiańskich, doznał zaraz po wybuchu wojny prześladowań i został spensjonowany.

Po przewrocie politycznym wstąpił do organizującej się pod kierownictwem Vlastimila Tusara delegatury Republiki Czeskosłowackiej w Wiedniu i w r. 1921 zamianowany został konsulem II klasy. W 1923 r. został przeniesiony jako kierownik do konsulatu czeskosłowackiego w Splicie w Jugosławii, skąd wrócił do Konsulatu Generalnego w Wiedniu na stanowisko kierownika Wydziału Opieki Społecznej, gdzie podobnie jak przed wojną, brał żywy udział w życiu publicznym kolonii czeskosłowackiej w Wiedniu.

Dr. Dolezal od młodości pracował literacko pod pseudonimem J. K. Pojezdny, publikując przeważnie w czesko-wiedeńskich oraz w morawskich gazetach artykuły treści literacko-kulturalnej. Tłumaczył również z rosyjskiego, serbskiego i polskiego (przetłumaczył sztukę Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”, graną dotychczas bardzo często i z wielkim powodzeniem na scenach czeskosłowackich).

W ostatnich latach poświęcił się głównie studjom nad życiem prezydenta Masaryka, o którym już w 1920 r. wydał pierwszy dokładny życiorys. Rok później pojawił się drugi tom tego dzieła, zawierający nieznaną do tego czasu pierwszą autobiografię Masaryka z lat studenckich (z 1875 r.). W 1929 r. został powołany jako nadradca sekcji do centrali ministerstwa spraw zagranicznych do wydziału ad-

w literaturach obcych“ oraz „Odgłosy osiemdziesięciolecia Masaryka“ (1930 oraz 1931 r.).

Odnaczony został krzyżami oficerskimi: austriackim za zasługi cywilne oraz jugosłowiańskim Św. Sawy.

Decyzją prez. Masaryka z dnia 7 lipca 1931 r. został mianowany konsulem I klasy jako kierownik Konsulatu Republiki Czeskosłowackiej w Poznaniu od 1 października 1931 r.

Z WIELKOPOLSKI

— **Kepno.** (Zaginiona.) W dniu 13 września oddała się z domu rodziców w Przybyszewie (pow. Kepno), 19-letnia umysłowo chora Marta Zembska i nie wróciła dotąd.

— (Bójka w czasie uczty weselnej.) Do krwawej bójk doszło ostatnio w czasie odbywającego się wesela w gościńcu p.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Polskiego.** Jutro, w piątek, 2 października, rozpoczyna Teatr Polski swój nowy sezon uroczystym przedstawieniem Fredrowskim. Wyśmienita, pełna teźyżny i humoru komedia „Wielki człowiek do małych interesów“ z występem znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza, która zainauguruje sezon, należy do najlepszych i najnowocześniejszych utworów wielkiego komedjopisarza.

Występ p. Aleksandra Zelwerowicza, który należy do najwybitniejszych artystów dramatycznych doby obecnej, niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród kulturalnych sfer publiczności poznańskiej, zwłaszcza, że p. Zelwerowicz zalicza rolę tytułowego bohatera komedji „Wielki człowiek do małych interesów“ pana Ambrożego Jeniakiewicza do swych najprzedniejszych kreacji.

Obsadę ról głównych stanowią pp.: Matylda — Zofia Niwińska, Aniela — Janina Lukowska, Dolski — Jan Kreczmar oraz pp. Kordowski, Kwaskowski, Kosiński, Modzelewski, Oskar Przystański, Tyłczyński i inni.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, we czwartek, piątek i sobotę przedstawienia niezwykle wesołej i cieszącej się ogromnym powodzeniem komedji Abrahamowicza i Ruskowskiego p. t. „Mąż z grzeczności“, w której bawiący na gościnnych występach znakomity mistrz sceny polskiej p. Jerzy Leszczyński stwarza niezapomnianą, na najwyższym poziomie sztuki aktorskiego stojącą kreację w arcykomicznej roli kapitana austriackiego. Reszta ról spoczywa w rękach doskonałego zespołu w osobach pp. Czarneckiej, Bystrzyńskiej, Jedynskiej, Balcerzaka, Butkiewicza, Górskiego, Rosłana i innych. Doskonała fabuła, pełna niezwykle wesołych momentów, żywa akcja, pogodny humor i do wciwnie pomysłane sytuacje oraz znakomita gra i piękne dekoracje dopełniają całości tego wartościowego widowiska.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance“ wyświetla dwa filmy „Apaszka“ i „Dama w czarnym dominie“. Treść obu filmów jest o tyle zbliżona do siebie, że w obu filmach mamy tajemniczo zabójstwa, które wyjaśniają dopiero ostatnie akty. Oba filmy są przeciętnymi filmami sensacyjnymi; może nawet „Dama w czarnym dominie“, posiadająca ciekawą ekspozycję, jest ze względu na rytm akcji filmem lepszym od „Apaszki“. — W pierwszym filmie rolę główną kreują Don Alvarado (Piotr) i Margareta Livingstone; w drugim — Huntley Gordon, Amita Stewart i Juljanna Johnston. (Ga.)

Kino „Kapitol“ wyświetla film p. tyt. „Nad pięknym modrym Dunajem“. Tak, jak miło jest spotkać dawno niewidzianych znajomych, podobnie miło jest zobaczyć czasami film, który się nam kiedyś bardzo podobał. Wprowadził filmy szybciej się starzeją niż ludzie, ale z filmem „Nad pięknym modrym Dunajem“ nie jest jeszcze tak źle. Role główne kreują: rodaczka nasza Lya Mara, idealnie pończ reprezentująca typ „wiedeńskiego dziewczęcia“ i Harry Liedtke. Jest to film niemiecki, częściowo nakręcony w Wiedniu, a więc koloryt środowiska ma ciepłe barwy rzeczywistości. (Ga.)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa nr 6, I pr. pokój 123, tel 57-00.

1) Wilno tel. — Gliński, Maleckiego rzym.

2) Toruń — Taberski Tadeusz, al. Marcinkowskiego 1 podw. rzym. 2 p.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 30. 9. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl. 32,50; Praga za 100 zł 376,50—378,50; Wiedeń nienotowany; Zurych za 100 zł 57,25; Berlin za 100 zł noty większe 47,05—47,45; wpłaty na Warszawę i Poznań 47,15—47,35; na Katowice 47,10—47,30; Gdańsk za 100 zł 57,46—57,58; teleg. wpłaty na Warszawę 57,46—57,58.

„BAGZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM“

Notowania dewiz z dnia 30 września 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.58	47.35	32.50	—	—	378.50	57.25
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.35	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	173.85	—	81.99	—	—	—	—	—
Berlin	8	212.34	100 R. M.	—	—	—	—	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.50	—	58.79	27.75	13.93	355.—	—	71.20
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.557	700.—	—	—	20.05	—
Budapeszt	7	153.99	100 pengó	—	—	73.28	—	—	—	—	90.02
Holandja	2	358.31	100 gld hol.	359.—	—	169.83	9.65	40.23	1020.75	—	204.60
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	92.41	18.—	24.09	—	—	—
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	35.50	20.03	16.38	—	3.92	99.25	—	20.—
Nowy York	1 1/2	8.91.41	1 dolar	8.92	—	420.90	387.50	—	25.39	33.71	310.—
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	35.15	—	16.8	98.37	3.94	—	132.95	20.10
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.478	130.—	—	—	—	15.13
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21.03	76.75	5.12	128.50	171.10	25.—
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc.	175.—	—	82.37	—	19.64	497.—	662.50	—
Sztockholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	96.90	17.12	23.30	—	—	—
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	—	—	59.17	29.50	—	—	—	71.67

TUNEL RZYMSKI Aleje Marcinkowskiego 20
WIEPRZOBICIE
w czwartek, dnia 1 października książki z kapustą własnego wyrobu. Rano, o godz. 10 mięso z kotła.
Szan. moich Gości i Sympatyków jak najuprzejmiej zapraszam.
IGNACY MALĄG gospodarz.
dw 1193

Nowości wydawnicze!
ATAK SĘPÓW. Macieja Wierzbickiego powieść fantastyczna z roku 1935. Szpiegostwo Niemców w Gdyni. Romans sensacyjny. Polska zabiera Gdańsk! Stron 296. Cena zł 7,—
D'ARTAGNAN. A. Dumasa niewydany dotąd rekwizyt. Ciąg dalszy Trzech Muszkieterów. Stron 303. Cena zł 4,— zw 11 161/2
Do nabycia w wszystkich księgarniach.
Wielkopolska Księgarnia Nakładowa
Karola Rzepeckiego Sp. z o. o. w Poznaniu

Siostra operacyjna
wykwalifikowana, dobre referencje, kilkoletnie doświadczenie na salach operacyjnych poszukiwana. Odpisy świadectw, fotografie przesyłać dw 1231
Lecznica Chirurgiczna - Kosmetyczna, Warszawa,
Kredytowa 9.

1 SPRZEDAŻE
Meble
wszelkiego rodzaju, obrazy, urządzenia składowe, urządzenia biurowe, obuwie etc. okazynie tanio Lokal publicznej licytacji, ul. Wroniecka 4, otwarty 8—18 godzinny. Pp 7 732 39.58

24 NAUKA
Studentka
udziela korepetycji specjalnie języki. Oferty Kurjer Poznański z dw 67 856

Kurs sztuki
(nauka o architekturze rzeźbie i malarstwie) rozpoczynam z październikiem r. b. Podgórna 7, I. Romana Szymańska z dw 64 294

Kursa sztuki
Heleny Jeżewskiej
(architektura malarstwo, rzeźba) rozpoczynają się początkiem października r. b. Waly Jagiello 13, parter. z dw 67 996

6 KAMIENICE
Wspaniała
kamenica ul. Gwarna, cena 260 tysięcy, wpłaty 160 000 sprzedawca Kudliński, Niegolewskich 10 a, telefon 6039. z dw 68 008

28 WOLNE MIEJSCA
Służąca
może się zgłosić. Pawłowska, ul. Niegolewskich 14. z dw 47

22 ROZMAITE
Dywany
reparuje Tabernacki, Wielkie Garbary 4 dom ogrodowy mieszkanie 19. rp 2921

Obsługujący
dla stacji benzynowej z kaucej natychmiast potrzebny Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego dw 1192

Służąca
gotowaniem porządna, oraz do dzieci z syciem. Strzelecka 33, mieszkanie 9. z dw 67 920

Przedpłata na październik 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek, 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6 lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1 lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.